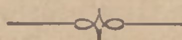
Nr 9. Kraków, 4 maja 1913. Rocznik V.

MYŚL ROBOTNICZA

Prenumerata „Myśli Robotniczej“ wynosi:
w Austryi rocznie kor. 5·—, półrocznie kor. 2·50, kwartalnie kor. 1·25.
Za granicą: w Niemczech rocznie kor. 6·—, w innych państwach rocznie kor. 7·50.
Numer pojedynczy kosztuje 10 halerzy.
Reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelką korespondencyę nadsyłać należy pod adresem:
REDAKCYA I ADMINISTRACYA „MYŚLI ROBOTNICZEJ“ W KRAKOWIE, ulica św. Tomasza l. 37 (Dom Robotniczy).
Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godziny 11 — 12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godz. 6 — 8 wieczorem.

Organ
Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.



WYCHODZI CO DWA TYGODNIE.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya „Myśli Robotniczej“ w godzinach urzędowych.
Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy.
Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal.
Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Nieopłaconych listów nie przyjmuje.
Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Robotnicy! jednajcie członków dla swojej organizacyi, żądajcie „MYSLI ROBOTNICZEJ“ w gospodach i restauracyach!

Zwycięztwo chrześcijańskich związków robotniczych.

(Po strajku generalnym w Belgii).

Strajk generalny w Belgii, po którym tak wiele obiecywali sobie zwolennicy przewrotu i wrogowie dzisiejszych katolickich rządów tego kraju zrobił zupełne fiasco. Pomimo potężnej agitacyi prowadzonej od dłuższego czasu we wszystkich środowiskach przemysłowych w całej Belgii przy olbrzymim nakładzie pracy agitacyjnej i organizacyjnej oraz środków finansowych, których nie szczędzili liberalni kapitaliści belgijscy i socyalistyczne organizacye zagraniczne — socyalistyczni przywódcy stajku nie zdołali pociągnąć za sobą całej masy robotniczej — wskutek czego straik generalny, który ostatecznie miał zniszczyć wpływy katolików, obalić rząd i przyśpieszyć objęcie władzy przez blok liberalno-socyalistyczny, został sromotnie przegramy. Socyalistyczni przywódcy zadowolili się skromną nic nie mówiącą deklaracyą rządu belgijskiego, który obiecał podjąć studya nad reformą wyborczą, przyczem parlament w ostrej formie strajk generalny potępił.

Socyalna demokracya poniosła więc wielką klęskę, która nie mało podetnie wpływy i znaczenie między narodówki belgijskiej, wzmocni się natomiast pozycya katolickiego rządu i jego zwolenników.

Klęskę swą dotkliw zawdzięcza socyalna demokracya pracy społecznej katolików belgijskich a w pierwszym rzędzie silnej stosunkowo organizacyi chrześcijańskich syndykatów robotniczych, która oświadczyła się bezwzględnie przeciw strajkowi i spowodowała, że w wielu miejscowościach przemysłowych więcej niż połowa robotników pozostała w pracy.

Chrześcijańskie związki robotnicze zawiązały się w Belgii dość późno, bo dopiero w pierwszych latach minionego dziesięciolecia. W r. 1898 parlament belgijski uchwalił ustawę zasadniczą, na mocy której mogły powstawać i działać zawodowe związki robotnicze. Socyaliści atoli nie czekali ustawy, lecz już kilkadziesiąt lat przedtem, od r. 1870 prowadzili systematyczną propagandę i organizowali robotników w związki, które przez ustawę z r. 1898 zostały jedynie ulegalizowane. W chwili wejścia w życie wspomnianej ustawy socyaliści posiadali już w głównem swem ognisku Gandawie i innych centrach przemysłowych kilkadziesiąt zrzeszonych robotników.

Katolicy natomiast pierwsze prace wśród robotników rozpoczęli dopiero po r. 1890. Była to akcya prawie wyłącznie religijno-oświatowa. Dopiero po uchwaleniu ustawy o związkach zawodowych rozpoczęła się żywsza w tym kierunku działalność i organizacya chrześcijańskich syndykatów robotniczych.

Kolebką chrześcijańskiego ruchu robotniczego w Belgii, podobnie jak socyalistycznego jest Gandawa, gdzie powstało pierwsze stowarzyszenie robotnicze katolickie. Głównym zaś twórcą tego ruchu jest dominikanin O. Jerzy Rutten, który otrzymawszy pozwolenie swej władzy, po ukończeniu katolickiego uniwersytetu w Lowanium zrzucił chwilowo habit zakonny a przywdział bluzę robotniczą i poszedł jako robotnik do kopalń węgla w zagłębiu Hainaut, w prowincyi Leodyum.

Pracując w kopalni agitował równocześnie gorąco za chrześcijańskimi związkami zawodowemi, które też odtąd szybko zaczęły się rozwijać. Już w r. 1904 liczyły chrześcijańskie związki belgijskie około 10.000 członków.

W następnych latach rozwój ich był bardzo żywy. W roku 1910 liczyły koło 50.000 z końcem roku 1911 prawie 72.900 wreszcie z początkiem roku 1913 sprawozdania ich wykazują przeszło 83.000 członków.

Najsilniejszym liczebnie jest związek robotników-wychodźców, które liczy przeszło 15.000 członków, następnie idą związki:

robotników tkackich . . .	13.638	członków
kolejarzy	8.394	„
górników	6.230	„
robotników metalowych . .	5.473	„
robotników drzewnych . .	5.235	„
i t. d. i t. d.		

Związki posiadają 17 własnych urzędników-sekretarzy, własną drukarnię i szereg innych instytucyi.

Wpływ chrześcijańskich syndykatów robotniczych na rzesze robotnicze w niektórych okręgach przemysłowych Belgii jest decydujący, o czem świadczą wybory do sądu rozjemczego w sprawach socyalnych — odbyte w Vilvorde i Hall, gdzie kandydaci chrześcijańskich związków odnieśli zupełne zwycięstwo nad kandydatami socyalistycznymi.

Fakt ten nie pozostał oczywiście bez wielkiego wpływu na powodzenie strajku jeneralnego, który w wielu okręgach przemysłowych dzięki intenzywnej działalności chrześcijańskich syndykatów i ich sile liczebnej zapewnie się nie udał.

Socyaliści widząc swą przegraną nieudanie się strajku coprędzej zwołali kongres partyjny i na nim uchwalili powrót do pracy.

Tak chrześcijańskie związki zawodowe uratowały całe państwo od ruiny, rzęszę robotniczą od nędzy i głodu, a sprawę katolicką od wielkiej klęski.

„Ziemia obiecana“.

Socyaliści malują w jaskrawych barwach państwo przyszłości. Według ich opisów byłaby to prawdziwa ziemia obiecana, mlekiem i miodem płynąca. Toć wiesz dobrze, robotniku, iż obecne stosunki i urządzenia państwowe niejednej wymagają naprawy. Nieprzyjemnie ci jest, gdy państwo kładzie rękę do twej kieszeni po podatek, gdy ci synów zabiera do wojska, gdy wolność twą krępuje tysiącami przepisów. Widząc zaś niezadowolenie szerokich mas z powodu rozmaitych nieprzyjemnych objawów urządzeń państwowych, socyaliści zbliżają się do nich z kuszącym uśmiechem, mieszają cały ustrój obecny z błotem i głoszą: Gorzej już być nie może. Chodźcie do nas! Przyrzekamy wam ziemię obiecaną, mlekiem i miodem płynącą. Tam będzie panowała bezwzględna równość stanowa. Nie będzie ani książąt, ani urzędników na usługach książąt. Tam zapanuje zupełna wolność. Wszelki przymus ustanie, a każdy będzie mógł czynić, co mu się spodoba. — Tak głoszą socyaliści. Rozkosz obejmuje każdego, gdy się słyszy tak słodkie obietnice, Niema to, jak być socyalistą!

Roztropność jednak nakazuje nam, abyśmy lepiej zbadali obietnice socyalistów. Wprawdzie socyaliści strasznie się zaraz gniewają, gdy ich się kto pyta o urządzenie socyalistycznego państwa i odpowiadają wyzwiskami i obelgami ciekawemu śmiałkowi.

Na szczęście gadatliwy Bebel używa przy każdej sposobności „daru jasnowidzenia“ i prorokuje na zabój. Oto kapitalne proroctwo niekoronowanego króla socyalistów:

„Państwo przestanie powoli istnieć, gdy się zniesie stosunek poddańczy“.

A więc, jak w życiu prywatnem niema być panów i sług, tak samo i w państwie. Niema być ani rządu, ani panujących, ani poddanych.

Z upadkiem państwa staną się naturalnie niepotrzebni wszyscy urzędnicy państwowi. Bebel tak „prorokuje“:

„Razem z państwem zniknął wszyscy jego przedstawiciele: ministrowie, parlamenty, wojsko, policya, żandarmi, sądy, adwokaci i prokuratorowie, dozorcy więzienni, poborcy podatków i ceł, słowem: cały polityczny aparat. Koszary i budynki wojskowe, gmachy sądowe przeznaczy się na coś lepszego. Tysiące przepisów i paragrafów staną się bezwartościowemi...

Prawdziwa rozkosz! Jakże pięknie się wszystko ułoży! Odrazu pozbędziemy się urzędników, którzy tyle pieniędzy kosztują! Jakiż to znakomity postęp!

Ale, ale... tak zupełnie bez władzy wykonawczej nawet socyaliści rady sobie nie dadzą. W państwie socyalistycznem trzeba bę-

dzie załatwiać niemało interesów. Bebel wynalazł znów środek zbawczy:

„Aby to stwierdzić (mianowicie życzenia każdego towarzysza) potrzebny jest zarząd, któryby wszystkie dziedziny społeczeństwa obejmował. Wzorem są nasze gminy... Wszyscy pełnoletni członkowie gminy bez różnicy płci wezmą udział w wyborach i wyznaczą osoby godne zaufania, które zarząd w swe ręce ujmą. Na czele wszystkich zarządów miejscowych stać ma główny zarząd, który nota bene nie będzie rządem panującym, lecz tylko władzą wykonawczą“.

Co to za pomysłowy człowiek, ten Bebel! Ustanawia same „osoby zaufania“ i „porządkowych“, którzy mają „zarządzać“ i kierować“. Ale rozkazywać nie ma nikt prawa.

Jak błogie będą skutki takiego stanu rzeczy — przepowiada socyalistyczny wieszcz następująco:

»W przyszłości znikną przestępstwa polityczne i zwyczajne. Znikną rabusie i złodzieje, bo nie będzie prywatnej własności...«

Zaprawdę, aby zostać socyalistą, trzeba być bezgranicznie łatwowiernym. Choćby ci wierzyć kazano w niewiem jakie głupstwo: musisz w nie wierzyć z podziwem. Dotychczas wprawdzie najmniejsza rodzina bez kierownika i bez głowy obejść się nie może. Socyaliści jednak każą łatwowiernym wierzyć, iż w ludnem państwie przyszłości nie będzie rządu, parlamentu, praw, policyi, sądów, kar i przymusu. A zważcie, iż ogrom pracy społecznej w państwie socyalistycznem wzrósłby niesłychanie. Społeczeństwo bowiem musiałoby załatwiać nietylko interesy państwowe, ale i prywatne: uprawę roli, przemysł, handel i t. d. Wszystkiem tem zarządzać mają wybrani „porządkowi“ i „osoby zaufania“ bez żadnej władzy. Kto ich chce słuchać, ten słucha. Kto im posłuchu dać nie chce, nie daje. A jednak ma funkcyonować cała ta olbrzymia maszynerya znakomicie, mimo tylu milionów obywateli i interesów. Tu już wszystko ustaje, mianowicie rozum.

A dopiero wzruszający opis cnót, jakiemi się odznaczać mają socyaliści! Ludzie, którzy jeszcze dzisiaj ludność do krwawej rewolucyi wzywali, staną się jutro niewinnemi barankami, ponieważ „będą mogli łatwo zaspokoić swoje potrzeby“. Głód więc ma być według Bebla matką prawie wszystkich przestępstw. Głodny socyalista jest wprawdzie krwiożerczym tygrysem, nasycony jednak staje się łagodnym barankiem. Wszystkie ludzkie namiętności, które są prawdziwą przyczyną zbrodni znikną odrazu!!

Na papierze przedstawia się to wszystko pięknie. Papier jest cierpliwy. Aby jednak w rzeczywistości powstać mogło państwo »bez władzy«, w to nie wierzą nawet poważniej myślący socyaliści sami.

Piękne opisy państwa, w któremby każdy mógł czynić, coby mu się podobało, a mimo wszystko odbywałoby się w zgodzie i miłości, przeznaczone są oczywiście dla ludzi ograniczonych i kpów.

Myślący człowiek poznaje jasno: Nawet w państwie socyalistów musiałby być rząd prawdziwy, musiałyby być sądy i sędziowie, ustawy, prawa i policya. Inaczej bowiem rozpadłaby się cała wspaniałość w trzech dniach.

A państwo socyalistyczne musiałoby załatwiać nietylko sprawy państwowe, lecz także wszystkie interesy prywatne: uprawę roli, przemysł, handel i t. d. J a k o l b r z y m i e j a r m i i u r z ę d n i k ó w p o t r z e b o w a ł o b y d o p i e r o p a ń s t w o s o c y a l i s t y c z n e d o z a ł a t w i e n i a t a k w i e l k i e j i l o ś c i i n t e r e s ó w!

Nie daj się oszukać, robotniku! Na każdym skręcie ulicy, na każdym wylocie ujrzałbyś trzech urzędników. A któżby był tak naiwnym i sądził, iż wybrane przez lud „osoby zaufania“ były całkiem bezinteresowne? N i g d y j e s z c z e ż a d e n r z ą d n i e k r a d ł t a k b e z w s t y d n i e, j a k p o w i e l k i e j r e w o l u c y i r z ą d r z e c z y p o s p o l i t e j f r a n c u s k i e j. A j e d n a k s k ł a d a ł s i ę o n z s a m y c h w y b r a n y c h „m ę ż ó w z a u f a n i a“ n a r o d u!

W państwie socyalistycznem byłoby więc jeszcze więcej urzędników, niż obecnie. Obywatele byliby od nich jeszcze bardziej zależni, niż dotychczas. Olbrzymia maszyna państwowa nie mogłaby być wcale w ruch puszczona bez surowego przymusu. R z ą d w p a ń s t w i e s o c y a l i s t y c z n e m s k u p i ł b y w r ę k a c h s w o i c h t a k ą w ł a d z ę, j a k ż a d e n i n n y n a ś w i e c i e. D e c y d o w a ł b y o w s z e l k i e j w ł a s n o ś c i, o k a ż d e j s i l e r o b o c z e j, o w s z y s t k i c h o w o c a c h p r a c y. Nie dostałbyś kęsa chleba bez zezwolenia socyalistycznego rządu. Rząd państwa miałby cię całkiem w swej mocy. Założyłby ci łańcuchy mocniejsze i obrożę ciaśniejszą niż najgorszy tyran w dawniejszych państwach. Wiemy dobrze, jak bezwzględnie ciemiężą swych przeciwników już dziś socyaliści tam, gdzie się władzy dorwali.

Biedny to człowiek i pożałowania godny, który sobie wmówić pozwolił, iż w państwie socyalistycznem żyć będzie bez władzy, bez przepisów, wolny, jak ptaszek. W państwie socyalistów stalibyście się n i e w o l n i k a m i p a ń s t w a.

Rząd socyalistyczny mógłby was każdej chwili ogłodzić, gdybyście nie byli posłuszni na jego skinienie. Cóżby powstrzymało od tego ludzi, którzyby znieśli od razu wszelką własność, prawa i religię?

Tak oto wyglądałaby „ziemia obiecana“ socyalistów »*Robotnik.*«

Z chrześcijańskiego obozu robotniczego.

I. Organizacya chrześcijańskich kolejarzy „Verkehrsbund“.

Z początkiem kwietnia b. r. odbył się w Wiedniu doroczny Zjazd chrześć. organizacyi kolejarzy w Austryi zwanej „Verkehrsbund“. Ze sprawozdania przedłożonego na tym zjeździe przedkładamy następujące cyfry: „Verkehrsbund“ liczył z końcem marca 1913 r. przeszło 10 000 członków-kolejarzy. Przyrost członków w czasie od marca 1911 r. do marca 1913 r. wynosi 1268 osób. Sprawozdanie kasowe wykazuje: a) fundusze towarzystwa w dochodach: 144.351 03 kor., w rozchodach 150.169·76 kor. b) fundusz pogrzebowy: w dochodach 71.491·87 kor., w rozchodach 62.400 kor, Ogólny zatem dochód wynosi 215.842·90 kor., ogólny rozchód 215 842 90 kor.; ogólny rozchód 212.569·76 hal. Oszczędzono zatem 3273·14. hal. Majątek organizacyi wynosi 31.123 63 kor.

„Verkehrsbund“ wydaje 2 własne pisma zawodowe. a to: niemiecki tygodnik pod nazwą: Austro-węgierska gazeta kolejarska i słoweńskie: Głos kolejarzy. Ponadto abonuje dla swoich włoskich członków włoskie pismo. Na same pisma wydano 16 tysięcy koron Ze sprawozdania tego wynika, że organizacya „Verkehrsbund“ jest jedną z poważniejszych organizacyi chrześcijańskich w Austryi.

II. Związek chrześć. robotników budowlanych i komieniarskich w Austryi.

Niedawno założona niemiecka organizacya pod powyższą nazwą rozwija się coraz lepiej. Ze sprawozdania z ostatnich 2 lat wynika, organizacya ta miała: z dochodów 22.952·85 kor., rozchodów 19.603·72 kor.

TRZECI MAJ.

„Nierząd naszych braci cisnął,
„Gnuśność w ręku króla spała,
„A wtem trzeci maj zabłysnął
„I nasza Polska powstała.
„Wiwat Maj! piękny maj!
„U Polaków błogi raj!

Takiemi słowy radości i nadziei promiennej śpiewała Polska i Litwa wtedy, kiedy w Warszawie, w dniu 3 go Maja, w pamiętnym 1791 roku, król zaprzysiągł konstytucyę.

Jak kraj nasz wielki i szeroki, jak wiele w nim grodów, miast i wsi, tak wszędzie radość zjawiała się niby anioł jasny i wszędzie nadzieja w serce polskie występowała.

Polska potrzebowała obrony i ratunku, a ta obrona i ten ratunek musiały się zaczynać od serc i praw narodu, a z niemi dopiero stawać do obrony przeciw wrogom.

Polska potrzebowała wzmocnić swe siły, odrodzić się i powstać sama w sobie... a wtedy dopiero mogła być zdolną do odparcia czyhających na jej życie wrogów.

Wiedzieli o tem zacni nasi posłowie, którzy przez cztery lata na sejmie pracowali i nad poprawą życia Polski radzili, wiedzieli o tem ci szlachetni mężowie, którzy zrzekli się wiele z własnych praw i korzyści dlatego, żeby dać sprawiedliwe prawa drugim.

Dlatego, iż nierząd, braci naszych cisnął, konstytucya 3-go maja dawała rząd sprawiedliwy i dla wszystkich jednakowy.

Dlatego, iż gnuśność w ręku króla spała, konstytucya 3 go maja wołała wszystkich w narodzie do pracy i służby narodowej, wszystkich mianowała synami i obrońcami Polski.

Więc dlatego szła radość przez kraj cały, więc dlatego powtarzano wszędzie z nadzieją:— Wiwat maj! piękny maj! U Polaków błogi raj!

I dziś — ile razy wiosenne przyjdą świty, ile razy poczną niknąć zimowych snów noce, ile razy martwota nocy przepada pod czarem wschodzącego życia, tyle razy Polska wypogadza swe czoło, ociera łzy z ócz płynące, otrzepuje z siebie pył zwątpienia i woła wspomnienia pieśnią najszczęśliwszą:

— Wiwat maj! piękny maj!

— U Polaków błogi raj!

Dlaczego cieszymy się? Dlaczego nam serce rozpala się nadzieją? Dlaczego czujemy większe siły i w słońce odrodzenia patrzymy?

Cieszymy się dlatego, bo Trzeci Maj działa zawsze na nas jak balsam blizny kojący, bo Trzeci Maj uczy nas, co powinniśmy czynić dziś, ażeby Polsce było lepiej, bo Trzeci Maj przypomina, jakie mamy *prawa i jakie obowiązki.*

Święcimy dzień 3-go Maja jako święto narodowe, bo zaiste, jest ono świętem powstania dawnej Polski w Polskę nową, jest zwycięstwem wolności nad zastarzałą niewolą przywilei.

„Nierząd naszych braci cisnął“, a szlachta miała za dużo praw i za dużo swobody, mieszczanie i lud wiejski stali jakoby na uboczu, odsunięci, oddzieleni, jakby murem granicznym przegrodzeni. Nie wzywano ich do pracy narodowej, nie wołano do obrony przeciw wrogom, nie dopuszczano do równych głosów i do upominania się o wiele praw... więc Polska w sile swej dawnej chwiała się i nieszczęście pohańbienia miała blizko siebie. Słusznie też Staszyc rok przed ogłoszenie mKonstytucyi 3-go maja pisał: — Gdyby miasta równo ze szlachtą radziły o kraju. nigdyby nie potrafili bezkarnie wziąć pierwszych senatorów z Warszawy.

Na miesiąc przed ogłoszeniem Konstytucyi 3-go maja, krakowski przezes, Sołtyk przemawiał na sejmie:

— Podnoszę głos — mówił on, za milionowym ludem wiejskim z rozkazu szlachty województwa mego. Nie wstydzili się Chodkiewicz, Zamojski, Czarniecki i inni, na jednej z mieszczanami zasiadać ławie, a my wstydzić się będziemy.

Dała więc uchwała 3-go maja mieszczanom zupełnie równe prawo szlacheckie, a dnia 29 kwietnia na ratuszu warszawskim,

Członków nowych przystąpiło przeszło 1300. Związek brał udział w 6 strajkach oraz 6 innych ruchach cennikowych. Zyskana przez to podwyżka płac wynosiła 20—45 halerzy dziennie. W latach sprawozdawczych powstało 20 nowych placówek tej organizacyi.

III. Organizacya chrześcijańskich robotników w Niemczech.

Znakomicie rozwija się organizacya chrześcijańskich robotników metalurgicznych w państwie niemieckiem. Najlepszym tego dowodem jest sprawozdanie za rok 1912, które choć wykazuje znaczny rozwój o ruchu agitacyjnym świadczy najlepiej fakt, że w roku 1912 przyjęto 21.528 członków nowych. Kasowość organizacyi tej przedstawia się w roku 1912 następująco: dochody wynosiły 1 milion 234 tysięcy 935 marek 78 fenigów (1,457.524·22 kor.), rozchody 953.510·52 marek (1,125.132·41 kor.). Majątek zaś organizacyi wynosi z dniem 31 grudnia 1913 roku 1,428.098·84 marek (1,685.156 kor.). Powyższe cyfry świadczą o tem, jak silną jest organizacya metalowców chrześcijańskich w Niemczech. One też najlepszą są odpowiedzią na kłamstwa socyalnych demokratów, którzy ciągle krzyczą i piszą, że wszyscy metalowcy znajdują się w obozie czerwonym.

IV. Chrześcijański związek tytoniowców w Austryi.

Chrześcijański Związek tytoniowców w Austryi z siedzibą w Wiedniu, z którym w roku 1910 zawarliśmy kartel co do naszych tytoniowców, rozwija się bardzo dobrze. Niedawno pojawiło się sprawozdanie tego związku za rok 1912. Ze względu na bliższy stosunek, jaki łączy nas z tą organizacyą pozwolimy sobie działalność chrześć. związku tytoniowców obszerniej przedstawić.

Związek wiedeński energicznie upomina się o poprawę warunków płacy dla swoich członków. W memoryale wniesionym do generalnej dyrekcyi monopolu tytoniowego zaznaczył swoje stanowisko wobec potrzeb tytoniowców dopominając się bardzo stanowczo spełnienia słusznych ich żądań. Przy pomocy posłów chrześcijańsko-socyalnych mógł związek poprzeć i na arenie parlamentarnej swoje żądania.

W roku 1912 organizacya ta utworzyła stowarzyszenie, mające na celu bodowę tanich mieszkań dla tytoniowców. Utworzenie tego rodzaju stowarzysaenie świadczy najlepiej o zrozumieniu potrzeb robotniczych przez związek chrześć. tytoniowców.

Co do liczby członków to przybytku ogólnego nie ma. Tłumaczy się to przedewszystkiem tem, że liczba robotnic i robotników tytoniowych stale maleje, a to skutkiem wprowadzenia coraz nowych maszyn, a w następstwie tego zmniejsza się materyał możliwy do zyskania dla organizacyi. Niemniej przeniesienie wielu członków w stan spoczynku odbić się musiało na stanie liczebnym członków. Wreszcie teroryzm socyalistyczny odstrasza robotnice od przystępowania do organizacyi. To wszystko złożyło się na to, że organizacya chrześć tytoniowców z siedzibą w Wiedniu utraciła w r. 1912—45 członków.

Sprawozdanie kasowe wykazuje: w dochodach 123.932·72 kor., a rozchodach 89.200·37 kor., oszczędzono zatem w roku 1912 kwotę 34.732·35 kor. Majątek związku wynosi na czysto 57.951·93 kor., czyli w porównaniu z r. 1911 powiększył się o 11.911·20 kor. Chrześcijański Związek tytoniowców z siedzibą w Wiedniu ma 13 grup w 13 fabrykach tytoniu, z których liczba członków od 14.60 do 57.28 procent zatrudnionych pracowników. Liczba wszystkich Grup Związku wynosi 16 oraz kilka stacyi płatniczych.

Organizacya obok organu niemieckiego „Fachblatt der Tabakarbeiter" wydaje organ słoweński „Glasnik" oraz abonuje dla włoskich członków pismo „La squilla". Ponadto wydaje corocznie kalendarzyk kieszonkowy.

Tak mniej więcej przedstawia się działalność chrześć. związku tytoniowców liczącego z końcem 1912 r. 6030 członków.

V. Związek chrześcijańskich tkaczy w Austryi.

Organizacya ta mająca siedzibę w Wiedniu liczyło z końcem 1912 r. 10.003 członków. Dochody jej wynosiły w r. 1912 kwotę 89.204·26 kor., rozchody 93.412·78 kor., czyli okazał się niedobór w kwocie 4.208·52 kor. Niedobór ten spowodowany został olbrzymiemi zapomogami. Suma zapomogi wynosiły w r. 1912 kwotę 89.412·25 kor. Majątek Związku wynosił z końcem 1912 roku kwotę 24.166·23 kor., w czem mieści się i jątek Grup wynoszący 11.725·73 K. Związek prenumerował pisma zawodowe: niemieckie, polskie, czeskie i włoskie.

VI. Chrześcijańska organizacya górników i salinarzy w Austryi.

Z końcem roku 1912 liczyło to stowarzyszenie, założone w r. 1908—1145 członków, (a łącznie z organizacyą robotników lasowych 2400 członków) w 19 Grupach. Dochody wynosiły w r. 1912 11.452·26 kor., rozchody 11.023·69. Nakład pisma zawodowego wynosił w r. 1912 80.000 egzemplarzy, liczba pism ulotnych i broszur 7000.

Organizacya salinarzy i górników zyskała dla robotników korzystne uregulowanie poborów. Łącznie zyskano w podwyżkach do 600.000 kor. rocznie.

Strajk górników na Górnym Śląsku.

Zapowiedziany już od kilku tygodni strajk górników w kopalniach węgla na Górnym Śląsku wybuchł rzeczywiście w sobotę 19 kwietnia.

Zaś z końcem minionego tygodnia strajkowało około 85 tysięcy robotników.

Strajk ten ma z kilku przyczyn niemałe znaczenie także dla nas w Galicyi. Przedewszystkiem jest to strajk polskich górników przeciwko pruskim magnatom węglowym, którzy zawsze i pod każdym względem traktowali polskich robotników swoich jako niewolników. Właściciele kopalń i ich urzędnicy uważają się tam bez wyjątku za niemieckich „Kulturtraegerów", za krzewicieli ducha i języka prusko-niemieckiego. Wytężają oni tam też wszelkie siły, aby polskim robotnikom swoim wydrzeć ich język i poczucie narodowe. Robotnik polski traci tam pracę i chleb nietylko za ewentualne niewypełnianie swoich obowiązków, lecz także i to częściej z powodu swej przynależności do polskich organizacyi i swego udziału w t. zw. „agitacyi polskiej". Nadto zaś tamtejsi polscy robotnicy upośledzeni są także pod względem czasu pracy i płacy, a i pod wielu innymi względami. Ich krzywdy i żale wytacza bardzo często w parlamencie niemieckim i Sejmie pruskim poseł Korfanty, gdy zaś — mniej więcej przed dwoma laty, polski poseł górnośląski ks. Wajda, porwany współczuciem dla tych swoich ziomków, z ogromnem przejęciem i żywiołową swadą zaczął w parlamencie opowiadać ich krzywdy, osiągnął sukces niebywały. Cały niemal parlament skupił się około trybuny i ze zdumieniem słuchał tych wzruszających do głębi opowieści. Niestety — sukces ten nie wydał korzystnych następstw w praktyce — właśnie dlatego, że rozchodzi się tu „jedynie"

---

do księgi miejskiej wpisał się marszałek sejmowy, Stanisław Małachowski. Za nim zaraz Stanisław Potocki, Działyńscy, Kołłątaj i razem przeszło 40 osób.

We wszystkich miastach Polski dzwony grały na wieść radosną, 100 razy z armat strzelano, po kościołach śpiewano „Te Deum".

Józef Wybicki, poseł sejmowy, składając podziękowanie imieniem miast, mówił:

— Krocie rąk naszych i piersi staną na obronę wolności narodu.

I czyż tak się nie stało? Czyż zaraz, wkrótce potem Warszawa za głosem majstra Kilińskiego nie stanęła murem obronnym i czyż wtedy szewcy, rzeźnicy, wogóle rzemieślnicy i mieszczanie nie dowiedli tego, iż umieją być wdzięczni Ojczyźnie za dzień 3 go maja?

Gdyby Konstytucya 3-go maja tylko tyle była zrobiła, jużby się była złotemi głoskami w historyi naszej zapisała. Lecz ona wschodziła świtem jasnym nie tylko dla mieszczan, lecz i dla ludu zgnębionego i zapomnianego. Poseł inflancki Niemcewicz, gdy się na sejmie wstawiał za ludem, rzekł:

— Ja w tem miejscu mówię za chłopami, i mam za największą chlubę, bo nie mają oni reprezentantów, którzyby się o nich domówili.

Gdy zaś tacy posłowie jak Staszyc, Kołłątaj i inni sprawę ludu popierali, dlatego w ustawie 3-go maja znachodzimy artykuł następujący:

— Ogłaszamy wolność dla wszystkich ludzi!

Kto tylko stanie nogą na polskiej ziemi, wolnym jest zupełnie użyć przemysłu swego jak i gdzie chce. Wolnym jest czynić umowy na osiadłość, robociznę lub czynsze, wolny jest osiadać w mieście lub na wsiach, wolny jest mieszkać w Polsce lub w kraju, do którego zechce powrócić. Lud rolniczy z pod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem najdzielniejszą kraju siłę, pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy!

A więc gdzież nierząd, który naszych braci ucisnął?

A więc gdzież ta gnuśność, co w ręku króla spała?

Trzeci Maj zabłysnął i Polska nasza powstała, wstała jako bohater, który nie chce pohańbienia, lecz sławy odblaskiem pragnie czoło ozłocić, wstała jako matka, która wszystkie dzieci do łona przygarnia i płaszczem swym okrywała, wstała jako owa gołębica biała, która różdżkę pokoju i wolności niesie na cały świat.

A dziś powiedzą niejedni: — Wspominacie konstytucyę 3-go maja i radujecie się nią, a ona jest tylko wspomnieniem.

A dziś powiedzą inni: — Każecie się nam cieszyć i radować, weselić i święcić ten dzień uroczyście, ażeby większy żal w sercu wywołać, ażebyśmy tem rzewniej płakali nad tem, iż wszystko runęło i wspaniała ustawa 3-go maja w gruzy poszła.

Nigdy, przenigdy tych słów nie powinniśmy wymawiać. Wrogowie nasi mogą szeptać takich zwątpień wyrazy, tylko nasi nieprzyjaciele mogą tak sypać nam piaskiem zniechęcenia w oczy.

Polska nie runęła i ustawa 3-go maja nie leży w gruzach. Wszystko jest jako było, tylko nam takich ludzi jak Małachowski, Potocki, Kołłątaj i Niemcewicz ubyło. Tylko nam ubyło tych serc wielkich, które umiały wzniosłe zamiary doprowadzić do celu, tylko nam zabrakło tej wiary w to, iż Polska silną i potężną stać się może przez przygarnięcie zapomnianych i oddalonych.

Za chłopami mówić mam za największą chlubę — woła słowy Niemcewicza wspomnienie o dniu 3-go maja, bo trzeba nam mieć dla ludu serce gorętsze i dłoń cieplejszą, bo trzeba lud przygarnąć, oświecić i podźwignąć i na służbę narodowi oddać.

„Szczęśliwość narodów od praw sprawiedliwych zależy, a tych praw siła leży w wykonaniu".

Wykonajmy ustawę 3-go maja w pracy nad ludem, wśród ludu będzie nam wszystkim lepiej. „P."

o polskich górników i wskutek tego uznali oni teraz za wskazane drogą strajku wywalczyć sobie lepszą dolę.

Po stronie walczących robotników górnośląskich jest sympatya nietylko robotników polskich całej Polski, ale i społeczeństwa polskiego.

Życzymy naszym Braciom gorąco zwycięstwa w tej walce o lepszą przyszłość.

* * *

O przebiegu strajku w bieżącym tygodniu Biuro strajkowe donosi:

W poniedziałek bieżącego tygodnia liczba strejkujących wzrosła do 90 tysięcy. Po wiecach, jakie się odbyły w niedzielę na Górnym Śląsku, a w których wzięło przeszło 100.000 uczestników udział, złożyło prawdopodobnie więcej jak 90 tysięcy pracę. Wszystkie wiece odbyły się spokojnie, bez zaburzeń. Panował na nich zapał i nastrój podniosły. Górnicy postanowili walczyć i wytrwać w walce z bogaczami do ostatniego tchu. Kilka tysięcy łamistrejków postanowiło pracować do 1 maja, ażeby dostać zaliczkę, a potem po otrzymaniu zaliczki przyłączą się także do strejku.

Galmaniacy na kopalniach kruszcu, których losem nikt się dotąd nie zajął, zastrejkowali w sobotę, a wczoraj w poniedziałek liczba ich wzrosła znacznie. Prócz górników-galmaniaków zastrejkowało na kopalniach kruszców 1300 robotnic. Liczba strejkujących maszynistów także się powiększyła w poniedziałek. Zapał do strejku wzmaga się z każdym dniem i spodziewać się należy, że 1-go maja wszystkie kopalnie staną.

* * *

Smutne położenie górników górnośląskich i strajk obecny przedstawił w parlamencie niemieckim poseł polski z Górnego Śląsku p. Dombek, który między innymi powiedział:

»Nie będę panów nudził liczbami statystycznemi, lecz kilka z nich muszę przytoczyć. Organ kapitalistów »Schlesische Zeitung« podaje w numerze z 25 kwietnia następujący skorowidz. Płace właściwych górników w roku 1908 wynosiły przeciętnie 4,04 mk. i wzrosły do roku 1912 do 4,22 mk. A więc w 4 latach o całe 18 fenygów za szychtę. Gdy się zaś weźmie przeciętną wszystkich płac górnośląskich górników, rzecz przedstawia się jeszcze gorzej. W roku 1908 płacono za szychtę przeciętnie 3,62 mk., w roku 1912 tylko 3,64 mk., a więc tylko 2 fenygi więcej. »Schlesische Zeitung« przyznaje sama, że płace w rewirze nadreńsko-westfalskim są »nieco« wyższe, niż na Górnym Śląsku, twierdzi jednak, że życie na Górnym Śląsku jest tańsze niż na zachodzie. Twierdzenie to nie ma racyi. Gdy się weźmie n. p. tabelę podrożenia środków spożywczych w 190 miastach niemieckich zestawioną dla użytku marynarki i weźmie się za podstawę, że rodzina robotnicza składająca się z 4 głów powinna wydawać, tyle ile 3 niemieckich marynarzy, to otrzyma się dla Górnego Śląska obraz następujący:

W roku 1907 wydała rodzina robotnicza, składająca się z 4 członków, na środki spożywcze w Bytomiu 947 mk., w Gliwicach 1044, w Katowicach 969, a w Królewskiej Hucie 1042 mk.

Ceny za artykuły spożywcze wzrosły tymczasem tak, że tabela na rok 1912 przedstawia się następująco: Dla Bytomia 1245 mk., dla Gliwic 1275 mk., dla katowic 1303 mk., a dla Królewskiej Huty 1370 mk. Proszę teraz przypatrzeć się zarobkom na Górnym Śląsku. W roku 1900 wynosiły one przeciętnie 1053 mk. Stąd wynika, że płace nie wystarczają nawet na zapłacenie artykułów spożywczych. A czem płacić odzież, komorne, podatki i inne potrzeby życiowe? Ze robotnik jest w stanie mimo to utrzymać swój dom, to tylko dla tego, że wydaje na żywianie mniej, aniżeli wynosi wyliczona przezemnie przeciętna suma dla rodziny 4-głowej.

Innemi słowy: robotnik górnośląski nie dożywia się, a to daje się strasznie we znaki przez większą śmiertelność dzieci, przez przedwczesne inwalitzwo i wogóle przez przedwczesne zużycie siły roboczej i życiowe ludzi. Gdyby pracodawcy byli ludźmi myślącymi społecznie a mądrymi, postaraliby się sami o lepsze płace, aby i na przyszłość mieli zasób dzielnych, zdrowych i silnych robotników.«

Pośrednictwo pracy w Austryi.

Wobec coraz więcej rozszerzającego się rynku pracy okazało się we wszystkich państwach konieczna potrzeba utworzenia tak zwanych biur pośrednictwa pracy. Biura te przyjmują zgłoszenia pracodawców i robotników oraz pośredniczą między nimi.

Od dłuższego czasu władze państwowe w niektórych państwach prowadzą wykaz działalności biur pośrednictwa pracy i ogłaszają roczne sprawozdania tej działalności dotyczące.

W Austryi spełnia to zadanie „Statystyczne biuro pracy“ przy ministerstwie skarbu istniejące.

Według obliczeń tego biura pośrednictwo pracy w ostatnich 3 latach przedstawia się w cyfrach następująco:

	r. 1910.	1911.	1912
Liczba ofiarowanych miejsc wynosiła . . .	725.885	816.830	1,135.477
Liczba szukających pracy wynosiła . . .	797.116	872.101	1,241.204
Liczba pośrednictw wynosiła	527.987	594.694	647.835

Według rodzaju zatrudnień:

1) ofiarowano pracę:

	r. 1910	1911	1912
dla mężczyzn	730.274	422.780	592.813
dla kobiet . .	325.955	362.520	476.701
dla uczni . . .	29.656	31.530	65.963

2) poszukiwało pracę:

	r. 1910	1911	1912
mężczyzn . .	453.966	502.690	730.731
kobiet	313.231	338.942	440.916
uczni	29.919	30.471	59.557

3) otrzymało pracę:

	r. 1940	1911	1912
mężczyzn . .	282.143	324.136	362.561
kobiet	232.671	256.505	269.353
uczni	13.172	14.052	15.921

Odnośnie do gałęzi pracy przytoczyć trzeba następujące cyfry:

1) Ofiarowano miejsc:

	r. 1910	1911	1912
w rolnictwie i leśnictwie . .	63.858	108.151	183.026
w przemyśle i górnictwie . .	350.461	380.910	497.133
w handlu i komunikacyi . .	31.819	33.866	50.453
w zawodach wolnych . . .	5.991	6.885	9.282
w służbie domowej	244.229	255.488	329.620

2) poszukujących pracy było:

	r. 1910	1911	1912
w rolnictwie i leśnictwie . .	62.330	92.140	117.974
w przemyśle i górnictwie . .	427.239	457.593	634.863
w handlu i komunikacyi . .	39.129	40.515	91.978
w zawodach wolnych . . .	6.897	7.351	13.343
w służbie domowej	231.602	244.031	323.489

2) Pośrednictw pracy było:

	r. 1910	1911	1912
w rolnictwie i leśnictwie . .	41.242	69.045	87.817
w przemyśle i górnictwie . .	285.117	311,717	339.343
w handlu i komunikacyi . .	12.715	14.915	17.570
w zawodach wolnych . . .	3.681	3.955	4.822
w służbie domowej	172.053	181.009	182.362

Pośrednictwem pracy zajmowały się 1) krajowe, powiatowe lub gminne biura pośrednictwa, 2) stowarzyszenia przemysłowe, 3) organizacye pracodawców, 4) organizacye zawodowe robotników, 5) stowarzyszenie założone dla celów pośrednictwa w pracy, 6) inne stowarzyszenia, jak: gospodarcze, humanitarne, religijne, narodowe, 7) koncesyonowane biura pośrednictwa pracy, 8) oraz stacye opiekuńcze.

Z cyfr powyżej przytoczonych dochodzi się do przekonania, że biura pośrednictwa zyskują coraz więcej zaufania, tak ze strony pracodawców, jak i pracobiorców. Niemniej widoczne z tych cyfr, że liczba poszukujących pracy zwiększa się niestosunkowo do ilości miejsc wolnych. Jest to następstwem przesileń ekonomicznych, które dziesiątki i tysiące robotników pozbawiają pracy.

Sprawy tytoniowców.

Wybory do Kas chorych.

(Dokończenie).

Wielki sukces odniosły koleżanki i koledzy Grupy naszej w Monasterzyskach przy tegorocznych wyborach do Kasy chorych.

Po raz pierwszy kandydaci nasi odnieśli tam zwycięstwo, a co niemniej ważne socyaliści przy wyborach zyskali tylko jeden mandat. Pokazuje się z tego, ile warte były przechwałki towarzyszy, którzy co pewien czas w swoim „Robotniku w fabrykach tytoniu“ śpiewali naszej Grupie »Requiescat«. Tymczasem może niedługo samym sobie będą musieli zaśpiewać »Requiescat«.

O wyborach otrzymujemy następujące uwagi:

Monasterzyska. Wybory do Kasy chorych dały dla nas pomyślny wynik. Zaraz przy pierwszem głosowaniu zdobyliśmy jeden mandat, a przy wyborze ściślejszym przypadł nam drugi mandat. Wybrani zostali z większości w wyborze głównym:

Rozalia Kozica (nasza kand.) 795 głosów.
Domicela Waruszyńska (bezp. art. 741 „
Ludwik Złociński (bezp. art.) . . 721 „
Franciszek Kudła (socyal.) . . . 718 „

W wyborze ścisłym:

Eugenia Malinowska (bezp.) . . 875 „
Józef Dubrucki (nasz kand.) 720 „

a zatem socyaliści zdobyli przy wyborach tylko jeden mandat. Co do narodowości powyżej wymienionych członków Kasy wszyscy są Polakami.

Kogo Dyrekcya powoła ze swej strony do Zarządu Kasy nie wiadomo. Gdy to nastąpi napiszemy“.

* * *

Oceniając rezultat tegorocznych wyborów do Kas chorych w c. k. fabrykach tytoniu stwierdzić musimy, że są one bardzo znacznym krokiem naprzód w uświadomieniu ogółu tytoniowców. Coraz więcej wyrabia się wśród tytoniowców świadomość tego, że socyalna demokracya idąca ręka w rękę z przedstawicielami rządu, nie może być obrońcą interesów robotniczych. Ponadto tytoniowcy w Galicyi nie zamykają już oczu na to, że socyalizm to wróg religii i narodowości.

I dlatego to rośnie przy wyborach liczba głosów chrześcijańskich. Trzeba i o tem jeszcze pamiętać, że liczba głosów, która pada

na kandydatów tak zwanych bezpartyjnych, czyli na takich, którzy nie należą do żadnej organizacyi, jest dowodem upadku wiary w socyalistów. Kandydaci tak zwani bezpartyjni to prawie zawsze osoby uczciwe i rozsądne, których głównie obawa teroru socyalistycznego powstrzymuje od oświadczenia się za organizacyą chrześcijańską. Tych bezpartyjnych w rzeczywistości należy uważać za przeciwników socyalistów, ale przeciwników cichych. Trzeba tylko pracy ze strony naszych Grup a niejeden bezpartyjny stanie się »klerykałem«.

Dla wykazania przyrostu liczby naszych głosów podajemy poniżej liczbę głosów, jakie padły w r. 1912 i 1913 na naszych kandydatów. Największa liczba głosów jaka padła na naszych kandydatów wynosiła:

	r. 1912	1913	przyrost	ubytek
w Krakowie	170	305	135	—
w Monasterzyskach	516	795	279	—
w Winnikach	100	550	460	—
w Zabłotowie	203	195		8

Razem tedy uzyskali nasi kandydaci:
w r. 1912 najwięcej 989 głosów
w r. 1913 „ 1845 „
czyli ogólny przyrost wynosi 856 głosów.

Znaczy to tyle, że liczba głosów, które padły na naszych kandydatów prawie się podwoiła. Niewątpliwie byłaby się potroiła, gdyby nie straszny teror socyalistyczny poparty tu i ówdzie pośrednio przez sfery miarodajne, oraz gdyby nie oszczerstwa i kłamstwa przeciw naszej organizacyi ze strony socyalistów miotane.

Socyalistyczni zaś kandydaci uzyskali najwyżej:

w Krakowie . . .	698	głosów.
w Monasterzyskach	718	„
w Winnikach . .	1253	„
w Zabłotowie . .	265	„
Razem więc najwyżej	2934	„

czyli o 1069 głosów więcej niż nasi kandydaci. Różnica ta przemawia na naszą korzyść, jeśli weźmie się pod uwagę, że socyaliści już od r. 1906 rozwijają wśród tytoniowców swoją działalność, podczas gdy organizacya nasza dopiero od 3 lat rozpoczęła pracę wśród tytoniowców. Trzeba także i ten moment wziąść pod uwagę, że np. w Galicyi wschodniej Rusini w większości głosują na socyalistów, albo na t. zw. bezpartyjnych, a tylko wyjątkowo na naszych kandydatów.

* * *

Wybory do Kas chorych zostały ukończone. Organizacya nasza wyszła z nich silniejsza. Członkowie nasi i Zarządy Grup tytoniowców jak najchlubniej spełnili swój obowiązek. Nie ulękli się gróźb, teroru i denuncyacyi, nie zadrżeli nawet przed personalem nadzorczym, który tu i ówdzie bardzo wydatnie popierał socyalistów, lecz jak żołnierze karni poszli do urny wyborczej. Cześć Wam za to koleżanki, cześć Wam koledzy!

Jeśli chodzi o udział w zarządzie Kas chorych zwyciężyliście tylko częściowo, ale moralne Wasze zwycięstwo jest zupełne. Przekonaliście się, że nie jesteśmy sami. Że za Wami jako członkami chrześcijańskiej organizacyi stoją setki tytoniowców pokrewnych Wam duchem, podzielających Wasze przekonania. Do tych »bezpartyjnych« idźcie pomiędzy nich, nieście uświadomienie, tam piękne pole do pracy, a gdy ich pozyskacie wtedy sprawa nasza zwycięży, wtedy i Wasza dola się poprawi! *jp.*

Socyaliści w galicyjskich fabrykach tytoniu.

W sprawozdaniu socyalistycznej organizacyi tytoniowców za r. 1912 znajdujemy następujące cyfry dotyczące Galicyi.

Liczba członków socyalistycznych w fabrykach tytoniu w Galicyi wynosiła według tego sprawozdania:

	w r. 1911	1912	przyrost	ubytek
w Krakowie	368	340	—	28
w Monasterzyskach	134	42	—	92
w Winnikach	321	527	206	—
w Zabłotowie	47	30	—	17
Razem . . .	870	939	206	137

Ponadto we Lwowie i Stanisławowie mają socyaliści 15 członków tytoniowców. Razem więc liczba zorganizowanych tytoniowców socyalistycznych w Galicyi wynosiła w roku 1912 954, a w tem 699 Polaków, 240 Rusinów, 2 Czechów, 13 Niemców.

Czy te cyfry są prawdziwe, nie możemy twierdzić. W każdym razie należy je przyjąć z zastrzeżeniem już choćby dlatego, że w organizacyach zawodowych bardzo trudno jest podać ścisłe cyfry dotyczące liczby zorganizowanych.

Korespondencye.

Dziedzice.

Na dzień 13 kwietnia zwołane zostało publiczne zgromadzenie kolejarzy, na które przyszli również i kolejarze, którzy byli zorganizowani w organizacyi socyalistycznej. Celem obrad było zastanowienie się nad tem, co począć, ażeby słuszne żądania stawiane przez personal w ogrzewalni w Dziedzicach, zostały spełnione.

Czerwoni opiekunowie kolejarzy, którzy tylko dużo obiecują a nic nie robią, już przed półtora rokiem obiecywali, iż żądania te tylko oni a nikt inny będą mogli przeprowadzić.

Ale obietnice socyalistyczne zawsze zostaną obietnicami, a głupi się może radować a wkładki miesięczne po 1 K 50 h lub 1 K 70 h płacić, bo o to tylko towarzyszom najwięcej idzie.

Dlatego też kolejarze w Dziedzicach postanowili niedać się dalej bałamucić, a szukać innej organizacyi, któraby sumiennie zastępowała ich interesa.

Zgromadzenie zagaił kol. Gaj, który w treściwych słowach przedłożył cel dzisiejszego zgromadzenia i dobitnie napiętnował socyalistycznych prowodyrów, którzy tylko w błąd wprowadzają personal kolejowy, a żądania słuszne, na których spełnienie kolejarze czekają, spełniają się ale tylko przy kieliszku lub przy szklance. Po wyborze przewodniczącego zebrania kol. Józefa Kuboszka, sekretarzem kol. Franciszka Krzusa, zabrał głos kol. Gaj, który przemawiał na temat „Kolejarz wobec dzisiejszego położenia". Referent dobitnie uzasadniał jak zgubny wpływ wywiera organizacya socyalistyczna na stosunki kolejarzy.

Odkąd socyaliści opanowali wszystkie komisye personalne, Kasy chorych, zakłady ubezpieczeń, został wyzysk kolejowy i obciążenie w pracy w dwójnasób zwiększone.

Rząd austryacki, który wskutek zawikłań i nastroju wojennego poniósł olbrzymie koszta, całkiem pewnie znów powiększy i zaprowadzi cały szereg nowych podatków i powiększy znów znany już nam dobrze system oszczędnościowy ażeby sumy wydane na pogotowie wojenne ściągnąć z ludności najubożej. Kolejarze jak i robotnicy kolejowi już są dosyć przez system oszczędnościowy wyzyskiwani i dlatego nie mogą na dalszy wyzysk ze strony rządu pozwolić. Pokrzywdzony jest nietylko personal przy jeździe na lokomotywie, który dzięki organizacyi socyalistycznej otrzymuje dodatków tak zwanych kilometrowego i premii, o jakie 30 do 40 K miesięcznie mniej jak przed 5 latami, ale i robotnicy, którzy wprawdzie otrzymali małą poprawę, ale muszą za to spełniac 2 razy tyle pracy co dawniej.

Dopóki organizacya czerwonych nie miała tak wielkiego wpływu na kolejarzy jak dzisiaj, to i kolejarzom lepiej się powodziło. Obłudnicy czerwoni tylko dużo obiecywać umieją, ale nie tylko nic nie czynili, ale co gorsza starają się jeszcze szkodzić kolejarzom ażeby przez to mieć podstawę agitacyjną, piorunując przytem na Koło Polskie i na chrześcijańsko-socyalnych posłów. Lecz poznali się już kolejarze na czerwonych lisach w Dziedzicach. Zwołali zgromadzenie, na którem postanowili założyć Grupę Pol. Zw. Zaw. Chrześ. Rob. To jest jedyna organizacya chrześcijańska, która należycie spełnia swoje obowiązki wobec członków.

Następnie kol. Gaj przedłożył żądanie palaczy i robotników węglowych, którzy to może najbardziej są wyzyskiwani i obciążani olbrzymio ciężką pracą.

Palacze domagają się przydzielenia im jednego chłopa do odbierania węgla na tendry którą to czynność muszą dotychczas sami wykonywać, a skutkiem czego są narażeni na utratę blisko 2 godziny swojego odpoczynku. Robotnicy węglowi domagają się przeprowadzenia służby na 12 godzin a 24 godziny odpoczynku, gdyż 24 godziny służby na obecny ruch zwiększony i zmniejszony stan robotników jest wprost obciążający i zabójczy. Wytrzymać całe 24 godziny na deszczu lub śniegu jest wprost niemożliwą rzeczą, stąd też to robotnicy są narażeni na częste i rozmaite choroby.

Dalej domagają się robotnicy węglowi, ażeby Dyrekcya wybudowała odpowiednie kasarnie dla robotników, ażeby nie musieli obiadu lub kawałka chleba jeść na deszczu lub śniegu. Powyższe prośby postanowili zgromadzeni przesłać na ręce ks. posła Józefa Londzina, który nam robotnikom nigdy niczego nie odmówił i także naszym słusznym prośbom uczyni zadosyć i przedłoży nasze żądania tam, gdzie potrzeba. Nadmienić jeszcze trzeba, iż czerwoni prowodyrzy już od półtora roku obiecywali te żądania przeprowadzić, ale gdy im się tylko udało ściągnąć kilku wkładek o co im najwięcej chodziło już wcale o niczem nie wspominają i o nikogo się nie troszczą. Poznali się kolejarze na waszych macherkach w Dziedzicach, da Pan Bóg że i gdzieindziej również zabłyśnie jutrzenka oświaty wśród kolejarzy i nie pozwolą się dalej zwodzić nigdy nie ziszczalnemi obietnicami socyalistów, ale wstąpią również w szeregi organizacyi Pol. Z. Z. Chrz. Rob., która pewnie ich praw im należnych bronić będzie i zadanie kolejarzy również w miarę możności przeprowadzać będzie. W tej organizacyi nie żydowsko-socyalistyczni spekulanci rządzą, ale robotnicy, którym także ich dobro na sercu leży.

W dyskusyi przemawiał kol. Józef Buczek popierając również słuszne żądania palaczy i robotników.

Do Grupy kolejarzy wpisało się 16 członków, tymczasowym kierownikiem został kol. Gaj.

Następnie kolega Gaj zabierając głos zachęca zgromadzonych do uczciwej pracy i do wstępywania do organizacyi chrześc., która walczy o lepsze warunki pracy i płacy na zasadach Chrystusowych pomnąc, iż Zbawiciel nasz przez Krzyż swój zwyciężył nieprawości świata tego, Przez liczne występywanie z organizacyi socyalistycznej udowadnią kolejarze pewne zrozumienie wśród nich i tem samem pokażą spółce żydowsko-socyalistycznej iż już nie są tak głupimi ażeby się dali dalej okłamywać.

Podziękowaniem zgromadzonym za przybycie i zachętą do wspólnej oracy zakończyło się zgromadzenie. *Uczestnik.*

Sanok.

Wydział Grupy miejscowej Związku zaw. chrześc. robotników w Sanoku, rozumiejąc doniosłość pracy oświatowej, która jest podstawą zrzeszania się robotników w celach zawodowych, rozwinął energiczną działalność w ubiegłych miesiącach na polu oświatowem. Urządzono cały szereg odczytów, które wygłaszali przeważnie profesorowie miejscowego gimnazyum. I tak prof. L. Sikora wygłosił dwa odczyty p. t. „Idee Kościuszkowskie" i „Kwestya społeczna w Polsce". Kierownik gimn. p. A. Pytel mówił

o sprawie bardzo aktualnej: „Rok 1863 a chwila obecna“.

X. P. Rabczak wygłosił dwa odczyty: „Prasa codzienna i literatura współczesna“, „Oświata, a dobrobyt klasy robotniczej (z okazyi otwarcia biblioteki), Prof. Andrzej Wyka mówił „O księciu Józefie Poniatowskim“ (w stuletnią rocznicę śmierci), Dr Zaleski wypowiedział trzy odczyty p. t. „Pogadanki z hygieny osobistej i społecznej“.

Jako objaw bardzo pocieszający podnieść należy, iż robotnicy, nawet „towarzysze“, uczęszczali na każdy odczyt, w pokaźnej liczbie.

Drugą sprawą, nad której zrealizowaniem pracował gorliwie Wydział miejscowej Grupy „Związku zawodowego“, to założenie własnej biblioteki, której brak dawał się bardzo odczuwać. Zabiegom samych robotników, tudzież ofiarności niektórych jednostek z pośród sanockiej inteligencyi udało się, iż sprawa wzięła pomyślny obrót. Na serdeczną wdzięczność tutejszych robotników zasłużył sobie Zarząd Główny Tow. P. Skargi we Lwowie, który ofiarował do biblioteki robotniczej wszystkie swoje broszury, oraz „Kronikę Powszechną“. Biblioteka liczy obecnie do 300 tomów; stosownie do treści podzielona jest na dział powieściowy, historyczny, religijno-apologetyczny, naukowy i poezyę — posiada również osobny dział dla młodzieży i dzieci. Z początkiem kwietnia odbyło się uroczyste otwarcie biblioteki z następującym programem: przemowa prezesa, odczyt księdza Rabczaka p. t. „Oświata a dobrobyt klasy robotniczej“; po odczycie rozwinęła się dyskusya, w której poruszono sprawę popierania prasy katolickiej.

Nadto powiększono już istniejącą przy Związku Czytelnię robotniczą o dwa nowe pisma t. j. „Kronikę Powszechną“ i Straż Polską“. Na jednem z posiedzeń Wydziału, w którem wzięli udział prof. L. Sikora i X. P. Rabczak, zastanawiano się nad sprawą ogródków robotniczych. Myśl ta niezmiernie doniosła pod względem społecznym i moralnym, poruszona przez obu gości, spotkała się z nader sympatycznem przyjęciem zebranych robotników. Powzięto konkretne wnioski i postanowiono przystąpić zaraz do czynu. serdecznego nastroju, pogawędki, śpiewu i deklamacyi spędzono mile kilka chwil, które wyryją się głębiej w pamięci robotników. — Na najbliższą przyszłość przygotowuje Wydział poświęcenie sztandaru, o czem napiszemy później. *rk.*

Z naszych zgromadzeń.

Dziedzice. Pierwsze Walne Zgromadzenie nowo założonej Grupy kolejarzy odbyło się w niedzielę 27 b. m. Zagaił zebranie i przewodniczył mu kol. Gaj, który też wygłosił odpowiedni referat. Zebranie zaszczycił swą obecnością miejscowy proboszcz WKs. Kasperlik, który w pełnych zapału słowach zachęcał zebranych kolejarzy do walki o lepszą przyszłość, a walkę tę prowadzić należy pod sztandarem Krzyża. Zebrani hucznymi oklaskami wyrazili podziękę WKs. proboszczowi, który tak znakomicie rozumie potrzeby robotników. — Przystąpiono potem do wyboru Zarządu Grupy. Wybrani zostali następujący koledzy: Jan Gaj prezesem, Franc. Buczek zast., Franc. Krzus skarbnikiem, Franc. Klimaniec zast., Józef Blacheta sekret., Józef Hoczek zast., Tomanek, Więcek i Kuboszek członkami Komisyi rew.

Po wyborze mężów zaufania przewodniczący zamknął obrady.

Nowiny z kraju i ze świata.

Sejm galicyjski w ciągu minionych dwóch tygodni nie odbył żadnego posiedzenia i w najbliższych dniach zapewne zostanie rozwiązany z powodu, iż reforma wyborcza nie doszła do skutku. Jak to już bowiem w poprzednim numerze pisaliśmy, projekt reformy wyborczej ułożony pod naciskiem rządu wiedeńskiego przez konserwatystów krakowskich, liberalnych demokratów, ludowców, żydów i Rusinów — został przez większość polskiego społeczeństwa i biskupów polskich potępiony jako szkodliwy dla ludności polskiej, chrześcijańskiej. Z tego powodu projekt ten upadł, a z nim razem podał się do dymisyi namiestnik Dr. Bobrzyński. Ponieważ rząd nie ma widoków przeprowadzenia takiego projektu reformy wyborczej w obecnym Sejmie, zapowiedział więc, że Sejm zostanie rozwiązany i odbędą się nowe wybory w czerwcu, ewentualnie z początkiem lipca. Ludność polska musi się więc gotować do nowej walki wyborczej.

Sejm śląski został przed dwoma tygodniami odroczony. W ciągu krótkiej sesyi uchwalił Sejm nowe ustawy szkolne dla Polaków na ogół szkodliwe. Mówiono też o reformie wyborczej. Zapewne jednak lud śląski długo jeszcze będzie się musiał dopominać, zanim ostatecznie zmianę obecnie obowiązującej skandalicznej ustawy wyborczej na lepszą i sprawiedliwszą wywalczy.

Sejm pruski uchwalił nową ustawę antypolską i przyznał 230 milionów na cele antypolskie. Przeciwko ustawie antypolskiej przemawiali polscy posłowie Trąmpczyński i Korfanty. Poseł Korfanty wykazał na podstawie dowodów, że rząd pruski od przeszło 100 lat gnębił Polaków, przypomniał wszystkie ustawy antypolskie z ostatnich lat 30, mimo których ostaliśmy się i mimo których naród polski nie zginie.

Parlament austryacki zbierze się na dalsze narady w połowie maja. Na porządku dziennym stanie w pierwszym rzędzie budżet państwowy.

W parlamencie niemieckim przy obradach nad nową ustawą o powiększeniu wojska wyszły na jaw brudne rzeczy niemieckich fabryk broni, armat i płyt pancernych dla marynarki. Okazało się, że niemieckie fabryki artykułów wojennych na fałszywej miłości do niemieckiej ojczyzny zarabiały wielkie sumy pieniędzy. Fabryka armat Kruppa, z którą cesarz niemiecki żyje w przyjaźni, utrzymywała szpiega przy urzędach wojskowych, z których wydostawała oferty na materyały wojenne innych fabryk i tym sposobem podbijała ceny.

Druga niemiecka fabryka broni w Dillingen przepłacała francuskie gazety, ażeby zamieszczały artykuły o tem, iż rząd francuski zażąda licznych zbrojeń. Za pomocą tych artykułów we francuskich gazetach usiłowali niemieccy fabrykanci broni wywołać w Niemczech zapał do nowych zbrojeń, ażeby potem na zamówieniach rządu niemieckiego grubo zarobić.

Wojna bałkańska zbliża się nareszcie ku końcowi. Pomiędzy Bułgaryą a Turcyą umówione zostało zawieszenie broni. Serbia i Grecya także zaprzestały walki. Czarnogóra zaś, która do ostatnich dni walczyła, zdobyła twierdzę Skutari. Zdobycie Skutari wywołało w całej słowiańszczyźnie wielką radość, a w Austryi, Niemczech i Włoszech złość. Wiadomo przecież, że mocarstwa zakazały bombardowania Skutari, wysłały w tym celu nawet flotę na wody czarnogórskie, ażeby nie dopuścić do zdobycia przez wojska czarnogórskie Skutari. Obecnie rzecz jest dokonana. Mocarstwa stoją wobec nowej zagadki, co i jak zrobić z Czarnogórą. Z drugiej strony zatargi bułgarsko-grecki i bułgarsko-serbski przybierają coraz ostrzejsze formy. Bułgarya, jak w ostatniej chwili donoszą, wysłała Grecyi ultimatum w sprawie opuszczenia Salonik.

Równocześnie zanosi się poważnie na zbrojne starcie między Austryą a Czarnogórą.



KRONIKA.

Z posiedzenia Zarządu głównego P.Z.Z.Ch.R. W dniu 27 kwietnia odbyło się posiedzenie Zarządu centralnego naszego Związku przy udziale wszystkich członków Zarządu. Obok innych spraw Zarząd główny jednogłośnie przyjął myśl połączenia organizacyi Polskiego Zw. zaw. ch. rob. z siedzibą w Krakowie i „Zjednoczenia“ z siedzibą w Bielsku w jednolitą całość — oraz zatwierdził w całej osnowie treść umów, jakie doszły do skutku na konferencyach między reprezentantami naszego Związku a Zjednoczenia bielskiego. Połączenie obydwóch organizacyi odbędzie się na Zjeździe, który według uchwały Zarządu głównego ma być zwołany w połowie czerwca br. do Krakowa.

Porządek obrad Zjazdu oraz ostateczny termin ustanowi prezydyum Związku.

Stan obecny przemysłu w Galicyi. Otwarto w tych dniach we Lwowie kurs ekonomiczno-społeczny. Pierwszy wykład wygłosił dr Aleksander Szczepański; mówił o obecnym stanie przemysłu w Galicyi.

Materyał do ułożenia spisu zakładów przemysłowych w Galicyi oparty jest na katastrze 7000 zakładów, przez krajowy zakład ubezpieczeń od wypadków dla celów ubezpieczenia robotników. Na tej podstawie, uzupełnionej ponadto informacyami z innych źródeł, dr Szczepański zebrał dokładne daty co do 4363 zakładów przemysłowych w Galicyi, zatrudniających 106.266 robotników fabrycznych.

Stopień uprzemysłowienia Galicyi wedle powiatów wykazuje, że tworzą się wyraźnie trzy ogniska przemysłowe.

Pierwszy i najważniejszy, to zachodni kąt Galicyi, stanowiący jednolitą przestrzeń ze Śląskiem Górnym i Austryackim, obejmuje powiaty chrzanowski, bialski, skupione około Krakowa i Podgórza.

Drugie centrum tworzy się około przemysłu naftowego w powiecie drohobyckim.

Trzecie wreszcie centrum tworzy się we Lwowie i około Lwowa.

Wynika z tego zestawienia, że na czoło wytwórczości galicyjskiej wysuwają się 4 gałęzie przemysłu, są to 1) przemysł spożywczy: gorzelnie, browary, młyny, cukrownie; 2) przemysł kamieniarski, ziemny, gliniany; 3) przemysł drzewny; 4) przemysł górniczy (węgiel i nafta).

Wartość wytwórczości w milionach koron: Przemysł spożywczy 199, górnictwo 63, przemysł chemiczny 50·3, drzewny 50, ziemnoceramiczny 39, włóknisty 31, metalurgiczny 17, papierowy 15, graficzny 8½, skórniczy 8, hutniczy 5, energii elektr. 3⅓, konfekcyjny 3, celuloidowy i kauczukowy 0·05.

A teraz porównanie przemysłu fabrycznego w Galicyi z przemysłem fabrycznym w Królestwie Polskiem. Galicya posiada 4.363 fabryk z ilością 106.556 robotników — Królestwo Polskie 3.297 fabryk z ilością 336.488 robotników. Na tysiąc ludności przypada robotników fabrycznych w Galicyi 13, w Królestwie Polskiem 20. Wartość wytwórczości i Górnictwa Galicyi wynosi 607 milionów koron — wartość wytwórczości przemysłowej Królestwa Polskiego ocenia p. Leon Jeziorański na 670 milionów rubli czyli 1675 milionów koron.

Okazuje się z tego zestawienia: 1) że przemysł w Galicyi rozwija się i z typu drobnej wytwórczości przechodzi na typ wielkiego fabrycznego przemysłu; 2) że przemysł fabryczny Galicyi przedstawia typ niescentralizowanej wytwórczości, ale proces koncentracyi przemysłowej jest dopiero w toku; 3) że wielki kapitał wkroczył już do przemysłu fabrycznego w Galicyi pod postacią towarzystw akcyjnych przemysłowych.

W Zakładzie ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie zgłoszono w I. kwartale 1913 ogółem 758 wypadków, Zakład załatwił w tym czasie 923 spraw wypadkowych a tytułem rent wypłacił w I. kwartale 1913:

Ascendentom kor. 2.131·31, przemijająco niezdolnym do zarobkowania kor. 36.449·02,

stale niezdolnym do zarobkowania kor. 211.213·28, wdowom kor. 31.567·32, sierotom kor. 35.056.09.

Tytułem odprawy wypłacił wdowom kor. 2.678·16, tytułem kosztów pogrzebu kor. 1.064 a tytułem kosztów dochodzenia wypadków kor. 9.729·50.

Wypłacono nadto wartość kapitałową rent kor. 1.036·80.

Razem wypłacił Zakład tytułem odszkodowań w ciągu I. kwartału 1913 kor. 330.928·48.

Na częściowe pokrycie rent powyższych i ich wartotości kapitałowych deklarowano lub nałożono z urzędu od 1 stycznia 1913 do 31 marca 1913 tytułem opłat kor. 1,383,863·42 należących się przeważnie za II. półrocze 1912.

Towarzystwo Oświaty Ludowej. Cyfrowa działalność tego szczerze katolickiego oświatowego towarzystwa przedstawia się z r. 1912 cyfrowa jak następuje: Czytelń posiada 1.022 zaopatrzonych z 201.831 książek. Nowych czytelń w przeciągu roku założono 48, uzupełniono dawniejszych 221. Odczytów wygłoszono w 1912 r. 367, z których korzystało 60.000 osób. Założona w r. 1892 szkoła dla sług znakomicie spełnia swoje zadanie. Członków posiada towarzystwo 1.040 płacących, uwolnionych od wkładek 982, razem 2022.

Umowy taryfowe w Niemczech w r. 1911. W roku 1911 zawarto w Niemczech 3868 nowych umów w 46.756 przedsiębiorstwach. Przedsiębiorstwa te zatrudniają 416.923 robotników. Łącznie z umowami zawartemi przed rokiem 1911 wynosiła liczba umów taryfowych z końcem 1911 r. 10.520 w 183.231 przedsiębiorstwach, a uczestnikami tych umów było 1 milion 552.827 robotników. Według zawodów największa liczba umów taryfowych bo 2702 obowiązywała w zakładzie budowlanym. W przemyśle przetwarzającym środki spożywcze obowiązywało z końcem 1911 roku 1710 w drzewnym 1247, w metalurgicznym 1185, w komunikacyjnym 800, w ceramicznym 609, w przemyśle konfekcyjnym 767. w skórnym 290, w tkackim 187, w gospodnio szynkarskim 165, w papierowym 117 umów taryfowych. Inne gałęzie przemysłu wykazują mniejszą liczbę umów taryfowych. Co do liczby robotników objętych umowami taryfowemi, to najwięcej ich wykazuje premysł budowlany, bo 560.663, potem idzie przemysł drzewny 235.419 robotników, przemysł metalurgiczny 190.065 robotników, konfekcyjny 181.381 robotników itd.

Z 3.868 umów taryfowych zawartych w r. 1911 doszło do skutku za pośrednictwem organizacyj zawodowych tylko 712 w 26.446 przedsiębiorstwach. Resztę umów zawierali albo sami robotnicy, albo cechy, albo też firmy. Z pośród 3.868 zawartych umów taryfowych 3 obowiązywały w całem państwie 421, w jednym okręgu 471 w jednej miejscowości, a 2.973 w poszczególnych firmach, 2.144 umów obejmowało tylko jedno przedsiębiorstwo, 1042 — 2 do 10, 288 — 11 do 20, 212 — 21 do 50, 95 — 51 do 100, a 76 umów ponad 100 przedsiębiorstw.

Nawrócenie się patryarchy syryjskiego. Patryarcha schizmatyckich Syryjczyków w Jerozolimie złożył przed łacińskim patryarchą wyznanie katolickiej wiary i przeszedł na łono kościoła katolickiego. Ten krok patryarchy wywołał tem większe wrażenie, że niedawno także były biskup Damaszku i były biskup Jerozolimy z wielu kapłanami przyjęli katolicyzm. Obecnie zanosi się na to, że wielka część ludności syryjskiej, zwłaszcza w Betlejemie przejdzie na katolicyzm.

Katastrofa kolejowa. W sobotę w nocy wydarzył się w hutach trzynieckich (Śląsk austr.) straszny wypadek, którego ofiarą padło znowu życie młodego człowieka. Na stojącą lokomotywę, zaprzągniętą do szesnastu wozów, przeważnie obładowanych, najechało z całą siłą własnego rozpędu po pochyłym torze przeszło 40 wagonów. Wozy najechały z toru dworcowego; niewiadomo, co wprawiło w ruch te wozy. Maszynista, wobec ciemności, nie mogąc skonstatować ilości wozów, jakie uderzyły, chciał napór wstrzymać; rozpędzone wozy padły jednak stojący pociąg ze straszną siłą w dół po torze, który o kilkadziesiąt kroków kończył się. Widząc, że nie wstrzyma, tuż przy końcu toru wyskoczył z maszyny, wołając do palacza, by uciekał. Maszynista cudem tylko ocalał: o parę kroków od niego bowiem stoczyła się lokomotywa z końca szyn, przewracając się na bok, a na nią staczały się wagony, piętrząc się jeden na drugi. Nastąpił straszny trzask i syk uchodzącej pary. Palacz Stebel w straszny sposób został zgnieciony w przewróconej lokomotywie. Na szczęście skończyło się tylko na jednej ofierze w ludziach. Śledztwo wykaże, kto tu zawinił.

Kuchnie hotelu światowego. Wychodźcze hale towarzystwa okrętowego Hamburg-Ameryka prowadzą w tym największym hotelu świata dwojaką kuchnią: dla chrześcijan i żydów. W obydwóch kuchniach zwraca się szczególną uwagę na czystość. Chociaż w tych wielkich halach przygotowuje się codziennie olbrzymie ilości potraw nie zauważa się ani dymu, ani pary. 3.000 osób nie może w godzinie posilić się w kuchniach. Siedm aparatów parowych, pokrytych delikatnie emaliowaną blachą, mających razem 2.150 litrów pojemności, służy do przyrządzania potraw. Pozatem są inne miedziane aparaty, angielskie ogniska, oraz stoły do spłukiwania.

Działa automatyczne. „Militärische Rundschau“ podaje w jednym ze swych ostatnich numerów interesujące szczegóły o nowoskonstruowanem w zakładach Kruppa dziale automatycznem kalibru 8·8 cm i 10·6 cm. Działo to nadaje się szczególniej w walce przeciw łodziom torpedowym i jako działo strażnicze w twierdzach lądowych i morskich.

Magazyn z 5 lub 6 ładunkami umieszczony jest na nieruchomem łożysku, po którem lufa się cofa, tak, że można dać 6 lub 7 strzałów bez nabijania działa. Ostatni strzał można dać, naciskając zapalnik, tak, że potem trzeba tylko magazyn napełnić, ale samego działa nie potrzeba nabijać. Można także strzelać z tego działa pojedynczymi strzałami i wystarcza do tego przestawienie dźwigni.

Tarcza ochronna, otaczająca działo, zakrywa je i obsługę z frontu, z boków i od góry. Strzelnica w tarczy może być zamykaną. Do obsługi działa potrzeba 3-ch ludzi. W danym jednak razie obsłużyć je może tylko jeden człowiek.

Działo to może dać na minutę 30 do 40 strzałów, niosących na odległość 9.100 do 12.500 m, o początkowej szybkości 770, względnie 935 m na sekundę.

Zagrzebani w cieście. W Echallens zdarzył się niezwykły wypadek. W jednej z tamtejszych piekarni nastąpił wybuch, przyczem siłą wybuchu trzy olbrzymie dzieże z rozrobionem ciastem wyleciały w górę, rozbiły się na drzazgi o sklepienie i spadły na pracujących piekarzy, którzy całkowicie zagrzebani zostali w drzazgach i cieście.

Ciasto tak ich wszystkich oblepiło, że groziło im uduszenie. Wezwana na pomoc straż pożarna wzięła się oryginalnie do dzieła, przedewszystkiem bowiem zalała nieszczęśliwych piekarzy wodą.

Przez chwilę groził im drugi rodzaj śmierci utonięcie, ale strumienie wody dość prędko uwolniły ich z groźniejszych uścisków ciasta i tym sposobem wszystkich uratowano.

Najbliższe terminy odjazdów okrętów linii Hamburg-Ameryka z Hamburga. Nowy kurs do Bostonu: parowiec „Cincinnati“ 21 maja, »Cleveland« 8 czerwca. Do Filadelfii: »Książę Oskar« 6 maja. Do Brazylii połud. parowiec: »Santa Lucia« 9 maja.

Linia Hamburg-Ameryka oddaje z dniem 24 maja br. swój olbrzymi śrubowiec »Imperator«, mający 50.000 ton pojemności, na usługi kursu Hamburg-Ameryka. Jeszcze 2 okręty tego samego typu są w budowie. Jeden z tych okrętów zwany »Vaterland«, spuszczono z dniem 4 kwietnia br. na wodę, a z wiosną 1914 r. odbędzie pierwszą jazdę do N. Jorku. Trzy te olbrzymie parowce obok wszelkich wygód będą miały i dla podróżnych III. klasy osobne kajuty, tak, że małżeństwa i rodziny można będzie oddzielić od reszty podróżnych.

Zawiadomienia.

Do Grup i Stacyi płatniczych w miejscowościach: Dąbrowa, Dziećmorowice, Dźwiniacz, Jaworzno, Kraków I, III, IV, Lwów, Łąki, N Lutynia, Piotrowice, Przemyśl, Stanisławów, Szonychel, Wieliczka, Zabłotów.

Do Zarządów tych Grup i Stacyi płatniczych wysłaliśmy po raz drugi kwestyonaryusza, dotyczące ich działalności ogólnej i kasowej w r. 1912.

Wobec bliskiego Zjazdu prosimy, by te kwestyonaryusze, **jak najdokładniej wypełnione** przysłano nam do centrali **najpóźniej do 15 maja 1913.** Niechże prośba nasza nie będzie daremna i niech Grupy do wyznaczonego terminu wyślą nam kwestyonaryusze.

Sekretaryat centralny *Jan Puchałka*
sekretarz.

W sprawie funduszu delegacyjnego, należytości za odznaki, kalendarze i t.p. Wobec zamierzonego połączenia dwóch organizacyi t. j. naszego Związku i „Zjednoczenia“ oraz wobec bliskiego Zjazdu w tym celu zwoływanego, centrala nasza musi uregulować przed Zjazdem wszystkie rachunki. Także i Grupy muszą być przed Zjazdem uiścić centrali wszystkie zaległości.

Trzeba zatem nadesłać pieniądze za marki na fundusz delegacyjny, za odznaki, za druki, za kalendarzyki i t. d. Niemniej kwoty zatrzymane przez Grupy muszą być przed Zjazdem wysłane do centrali, a w każdym razie Grupy muszą nadesłać poświadczenia, że tyle a tyle winne są centrali. Poświadczenia muszą być podpisane przez prezesa, sekretarza i skarbnika.

Ponieważ prace przygotowawcze do zjazdu są bardzo wielkie przeto prosimy, by Szanowne Zarządy Grup do dnia **15 maja** wszystkie zaległości wyrównały, by można w centrali wszystko do porządku przeprowadzić.

Za Zarząd główny P.Z.Z.Ch.R.

Jan Puchałka sekretarz. *Karol Holeksa* prezes.

O ważności prasy!

(Słowa Papieży).

Pius IX. powiedział: „Nasze czasy potrzebują więcej obrońców prawdy piórem, niż głosicieli prawdy na ambonie“.

Leon XIII. rzekł raz do sławnego kaznodziei O. Zocchi T. J.: „Ojcze! piszcie artykuły do gazet; przynoszą one więcej korzyści, niż kazania, albowiem, gdzie kazanie niedostępne, tam dojdzie dziennik“.

Tenże Papież mawiał: „Apostołem jest, kto popiera i rozszerza katolicką prasę“.

Papież Pius X. powiedział dnia 30 go czerwca 1906 r.: „Jeżeli jest jakieś dzieło zasługujące na pamięć i współdziałanie wiernych to gazety katolickie. Poparcie dla tych gazet est obowiązkiem katolików“.

Błogosławiąc raz pióro pewnemu dziennikarzowi rzekł Pius X.: „Niema szlachetniejszego posłannictwa, jak dziennikarstwo. Błogosławię ten symbol Pańskiego zawodu. Moi poprzednicy błogosławili miecze i broń chrześcijańskich rycerzy; ja zaś wolę ściągnąć błogosławieństwo Boże na pióro katolickiego dziennikarza“.

ROCZNIKI

„MYŚLI ROBOTNICZEJ“

z lat 1909, 1910, 1911 i 1912

w cenie: 2·60 Koron za egzemplarz oprawny 3·60 Koron za egzemplarz oprawny łącznie: z przesyłką pocztową przesyła na żądanie)

ADMINISTRACYA „MYŚLI ROBOTNICZEJ“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37.

Wysyłka tylko za gotówkę.

AFISZE

Na publiczne i poufne **Zgromadzenia.**
Zaproszenia na poufne zebrania.

Nabyć mogą Grupy w Zarządzie głównym P. Z. Z. Ch. R. po następujących cenach:

30	sztuk afiszy	1·— Kor.
50	» »	1·50 »
100	» »	2·50 »
100	sztuk zaproszeń	0·80 Kor.
500	» »	3·— »
1000	» »	5·— »

Przesyłka za gotówkę lub za pobraniem pocztowym. Kwoty do 3 Koron można przesłać w markach pocztowych.

Kalendarzyk kieszonkowy

dla robotników chrześcijańskich na rok 1913

jest już na wyczerpaniu. Pozostałe egzemplarze w gustownej płóciennej oprawie nabyć można po cenie zniżonej: bez przesyłki 50 hal., z przesyłką zwykłą 60 hal., z przesyłką poleconą 85 hal.

Przesyłka tylko za gotówkę.

Zgłoszenia i pieniądze przesyłać należy na adres:
P. Z. Z. Ch. R., Kraków, ul. św. Tomasza L. 37.

Wyszło z druku

dziełko napisane przez A. M. pt.:

Z przeszłości i teraźniejszości robotnika

czyli

powody ruchu robotniczego.

Autor, słuchacz wydziału nauk ekonomiczno-społecznych na uniwersytecie w Monachium, ujął swoją pracę w cztery rozdziały, w których kreśli niedolę robotnika oraz środki mające zapewnić polepszenie tej doli.

Książeczka napisana w formie przystępnej znaleść się powinna w ręku każdego robotnika chrześc. zwłaszcza, że dochód z jej rozsprzedaży przeznaczony jest na cele P. Z. Z. Ch. R.

Cena książeczki **60 hal.,** z przesyłką **70 hal.**

Zamawiać można w Zarządzie Gł. Związku i w księgarniach.

›GŁOS NARODU‹

jedyny chrześcijański społeczny dziennik polski

wychodzi w Krakowie.

„GŁOS NARODU“ bardzo wydatnie popiera sprawy narodowe — religijne, niemniej sprawy robotnicze.

Prenumerata dla członków P. Z. Z. Ch. R. wynosi: 1 kor. miesięcznie, — z przesyłką pocztową 1·50 kor.

Adres: „GŁOS NARODU“ Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Karol Heleksa.** Własność Polsk. Związku zaw. chrześć. rob. z siedzibą w Krakowie
Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.